

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 6.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Asymilacje pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą linię 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłum.).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wnoszą w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachii
przebiegi 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Prusach 3 tal. 15 gr.,
w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 3 tal. 15 gr.,
4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr.,
w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 20 fr.,
w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monachii pruskiej oraz w państwach do zwierzchności
niemiecko-austriackiej, należących do urzędów
pocztowych. W innych krajach załatwiają nasze ajen-
tury, za których pośrednictwem (zob. nia) można
także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadesłane redakcji nie zwracają się i będą
znieszczone.

AJENOCY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 50. A. Rotemayer. — W Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajtowski. — W Bydgoszczy: Conz & Salski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Keszynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemieński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Sługu: T. Rakiewicz.

POZNAN, 3 listopada.

Kapitulacja Metz jest dotychczas przedmiotem powszechnej uwagi całej Europy. Pod rubryką oświadczenia, podajemy pierwszą część obfitych szczegółów, które nas w tej sprawie doszły. Dowodzą one, że postępek marszałka Bazaine'a był od dawna przygotowany i przemysłowy. Wszelkie źródła zgadzają się na to, że naczelny wodz francuski mógł się być przebiegłym przez pas otaczających go wojsk pruskich i że tego umyślnie zaniechał uczynić ze względów tak polityczno-dynastycznych jak osobistych. Już przed kilku dniami, na pierwszą wieść o opadku Metz, pisała Bresl. Ztg.: „Bazaine okazał się dzielnym wodzem, objawił wielkie poczucie wojskowego honoru, dowiódł, że ma dyplomatyczne talenta a ostatecznie władzę w ręku. To wystarczy, aby nim raczej paktować niż z kim innym. Zależy nam na tym, aby jakikolwiek porządek utrwalili się we Francji. Nikt nie wierzy w główną kwatery naszą, aby rzeczpospolita ostać się mogła. Z cesarzem jako z jenciem niepodobna się układać; nie pozostaje przeto innemu, jak cesarstwo bez cesarza, tj. dyktatura cesarskiego generała w imieniu rodziny Bonaparte.” I w istocie zdaje się zanosić na podobną dyktaturę marszałka Bazaine'a. Jest on obecnie wraz z marszałkami Canrobert i Leboeuf w Wilhelmshöhe, dokąd przybyła także cesarzowa, na której przyjęcie śnać od kilku dni przygotowywano się, skoro królowa Augusta nawet służbę żeńską z Berlina do Kassel wysłała. Cesarzowa ma zamiar, (a jak inni twierdzą już go wykonała) abdykowania na rzecz syna. Napoleon IV pod osłoną pruskich bagnów i armii przeszło trzykroć stotysięcznej, która obecnie znajduje się w niewoli niemieckiej, wkroczy do Francji. Paryż mimo bohaterstwa nie zdolny się długo utrzymać bez odsieczy. Zażądanie dymisji przez generała Bourbaki dowodzi, że i ten wodz wątpił o możliwości dalszego oporu zbrojnego i że się przechylił na rzecz restauracji Bonapartych. Tak koniec bliskiej wojny, przewidywany przez giełdę berlińską, coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa. Czy go doprowadzą do skutku układy pana Thiersa z hr. Bismarckiem, czy rokowania tajne jencia w Wilhelmshöhe z monarchą pruskim, tego dziś rozstrzygnąć nie można, przecież ostatnie przypuszczenie więcej ma za sobą możliwości. Marszałek Bazaine miał otwarcie oświadczyć korpusowi oficerów w Metz, że zadaniem jego armii będzie przywrócić we Francji porządek i prawowitą władzę przez zabezpieczenie obrad zwołanego napowrót ciała prawodawczego i napoleońskiego senatu. — Cokolwiekby nastąpi, mniemamy, że sława oręża francuskiego i wielkość Francji na długie lata została złamana.

Rosya i Polska.

W przedmiocie zbliżenia się rosyjskiego do Polaków odbieramy list z Drezn, który w całości a bez zmiany zamieszczamy. Zamieszczamy go jako objaw opinii jednego z naszych współpracowników, kładąc z naszej strony to tylko zastrzeżenie, iż legitymacją z pochodzenia czysto-słowiańskiego, o której mówi, nie uważamy bynajmniej za warunek sine qua non przewodniczenia czy uczestniczenia Rosji w społeczności słowiańskiej. My nie chcemy znać filozoficznych teorii wyległych w wieku naszym cywilizacji na gruncie zbrojnego w sofizm gwałtu o wyższości jednego plemienia nad drugim, o predestynacji ras, o fatalizmie pchającym ich nieubłagane ku misjom niewoli, panowania, despotyzmu czy wolności. Wszystkie plemiona składają się w naszym przekonaniu na całość ludzkości; uprzywilejowanych ras, jak uprzywilejowanych ludzi znać nie chcemy a uważając narodowość za rzecz wolnej woli i wolnego wyboru człowieka, nie możemy Finom i Turanom czy ich potomkom zaprzeczyć prawa być Słowianami, skoro nimi być pragną. Korzystając z tej sposobności, odpowiadamy zarazem Birżewyjom Wiedomościom na zarzut, że Dziennik Poznański stawia niedorzeczne żądanie, domagając się od gazet, ich redakcji i chorągów opinii publicznej emancypacji Polski. Żądanie to byłoby istotnie bardzo niedorzeczne, gdybyśmy nie byli postawili. Temu jednakże stanowczo przeczymy. Co do nas, nie żądamy niczego innego od dzienników rosyjskich i opinii publicznej rosyjskiej, jak przebudzenia się moralnego, politycznego i szczerze słowiańskiego, jak zbiorowego potępienia ucisku Polski, jak parcia na rząd, aby zmienić system gwałtu i barbarzyństwa, który, powiedzmy raz jeszcze, jest hańbą wieku, klęską Polski, nieszczęściem Słowiańszczyzny, ostateczną zgubą samą Rosji. Czyż na ten raz jesteśmy zrozumieli i czy słowa nasze nie ulegną błędnemu tłumaczeniu dzienników, jak Birżewyja Wiedomości, których dobrej woli dla Polski i Polaków, odpowiednio naturalnie do doniosłości zasługi, bynajmniej zapoznawać nie myślimy? Zresztą oznaczyliśmy stanowisko nasze w sprawie

rosyjskiej w numerach 240 i 241 Dziennika dość jasno i zrozumiale, jak mniemamy. Zmienić go nie mamy powodu, — a teraz posłuchajmy wywodu w tej sprawie naszego korespondenta:

Drezno, 30 października.

(D) Przesyłając wam list Rosjanina, w którym tenże proponuje wspólny zjazd za granicą, dla wzajemnego objaśnienia się i wytknięcia drogi do pojednania, zastrzegłem sobie już wówczas dalsze uwagi co do owego listu. Dziś właśnie zamierzam jeszcze raz pomówić w tym przedmiocie. Kwestya owego zjazdu, a raczej pojednania, przez wszystkie niemal dzienniki nasze, po za zaborem moskiewskim wychodzące, roztrząsana została. Rozbierały ją także dzienniki czeskie — a pośrednio i niektóre dzienniki moskiewskie. Kwestya więc ta dostatecznie wyjaśniona. Jakż rezultat z tego wszystkiego wypada? Oto ten, jaki z góry przewidywałem, to jest: że zjazd ten niemożliwy, bo, pomijając techniczną stronę jego, zasadniczo jest on niepodobnym. Inaczej mówiąc, gdyby nawet przyszedł do skutku, nie przyniósłby najmniejszego praktycznego rezultatu. Wniosek ten wyciągamy i z rzeczywistego położenia stanu rzeczy i z stosunku naszego do Rosji, i wreszcie z dążeń polityki rosyjskiej i jej charakteru. Nie ma najmniejszej kwestyi, iż Moskale, przewidując przyszłą burzę, jaka w skutek pogromu Francji niechybnie, i to w niedługim czasie zawiśnie nad nimi, starają się odpowiednio przygotować, aby z pośród jej gromów zwycięsko wyszli. Wreszcie, choćby i burza ta do nich nie doszła, to może, jak oni sądzą, uderzyć w nas a ukazując bliskie jej niebezpieczeństwo, ostrzegają nas, iż bez oparcia się na nich w nawałnicy tej zginąć możemy. A zatem, tak w interesie własnym, jak i rzekomo w interesie naszym, proponują nam tego rodzaju pojednanie. Jedni z nich radzą zdać się na łaskę lub niełaskę; drudzy wspaniałomyślnie ofiarują nam — zachowanie naszej narodowości. Jest to summum ich zachowania, bo jedni jak i drudzy radzą nam wyrzec się wszelkiej myśli o politycznej niezawisłości. Czegoż zaś w zamian domagają się? Oto — żebyśmy dobrowolnie oddali się despotyzmowi, bezprawiu, i cierpliwie je znosili; żebyśmy dobrowolnie zgodzili się na skazanie naszego narodowego życia, żebyśmy pozwolili, by polityka moskiewska i także szkoła objęła nasz społeczny i narodowy organizm. Ci, co w zaślepieniu swem stawiają podobne warunki, nieznają widocznie ani charakteru narodowego naszego, ani też tej głębokiej nienawiści, która przepełnia całą dzieł nas o narodu moskiewskiego, a którą również w obrachunek brać należy; nie wiedzą, że my raczej śmierć wolimy niż podobne warunki — a hańbą byłoby nie tylko je przyjmować, ale nawet o nich dyskutować. Kto więc choć cokolwiek zna nasz naród, ten wie dobrze, że nigdy nie dopuści się on podobnej hańby.

My zupełnie nie ludzimy się co do naszego politycznego położenia. Jesteśmy rozbrojeni, podzieleni na części, wewnątrznie jednak stanowimy jeden organizm, do którego należy kilkanaście milionów ludności. Prawda, nasza forteca zniszczona, ale garnizon — garnizon powtarzam kilkunasto milionowy żyje... Choć więc jako państwo wedle prawa publicznego nie mamy najmniejszego znaczenia, w rzeczywistości jednak stanowimy dość poważną siłę. Kto siłę tę pozyska, ten pozyska znakomitą pomoc narodu bitnego. Moskale wiedzą o tym a wiedzą nadto, że z nami pozyskają mogli od razu i całą Słowiańszczyznę. Bez nas, prawie na pewno twierdzić można, nigdy jej nie pozyskają. Widmo gnieconej i mordowanej Polski nie przyciągnie nikogo do jej kątów. Ale i my wiemy dobrze o tym wszystkim, i dla tego usuwamy nawet na chwilę z obrachunku nasze uczucia, nasze nienawiść, radykalnie przeciwną właściwości charakterów i pierwiastków obydwie narodowości tworzących, a pilnując tylko interesu i słuchając jego podszeptów, nie widzimy właśnie najmniejszej korzyści, jaką odnieść moglibyśmy z sojuszu, czy pojednania się z Moskalanami. I dla czegożbyśmy to mieli zrobić? Czy dla owej wspaniałej ofiary zachowania paszkiej narodowości? Ależ narodowości nie skłómyła się i nie żyje z łaski Rosji — i Rosya też bez wytipienia nas fizycznego, zgubić jej nie może. A wreszcie tępiąc narodowość naszą, jeśli Rosya utrzymuje, że jest słowiańska, czyż więc nie niszczy jednę, jak sama przyznaje, z najdzielniejszych i najwięcej twórczych narodowości słowiańskich, tem samem nie wyrządza sobie największej szkody? A przetoż jakżeż to ona zachowuje naszą narodowość? Oto, niepozwala nam uczyć się, kształcić, rozwijać się wedle naszej właściwości. Stan całej Polski pod zaborem moskiewskim jest najlepszą w tym względzie ilustracją. Widocznie takie poznanowanie narodowości publiczności moskiewskiej proponują nam. Więć nie nam nie ofiarują? I rzeczywiście, nie innego od nich spodziewać się nie mogliśmy i nie możemy. Z punktu, że tak powiem moskiewskiego, mają oni najzupełniejszą rację — na co nie zwracają uwagi ci, którzy proponują zgodę lub widzą jej możliwość. Rosya taka, jaka dziś jest, a jakoż przekonani jesteśmy jeszcze na długo pozostanie, nie może bezwarunkowo podawać innych warunków bez uszczerbku dla siebie.

Tak jak królestwo konstytucyjne i Moskwa samodzielną istnieć obok siebie nie mogły — tak również i obecnie Polska, choćby nawet z nieco zwolnionymi kajdanami — a tembardziej — z jaką taką wolnością obok despotycznej Rosji żyć nie mogła. Albo ponowiby się musiało to, co miało miejsce w roku 1830, lub też rozkuta Polska, dla własnej egzystencji, rzucić się musiała na Rosję i zrobić jej dotychczasowy samodzielną kadłub. Wymagać więc od Rosji naszej niezawisłości lub politycznej swobody, byłoby toż samo, co wymagać od niej samobójstwa. Dzisiejsza Rosya nie może wchodzić w żadne sojusze ani z nami

ani z innymi Słowianami. Może tylko domagać się, co też i czyni, bezwarunkowego poddaństwa. Zanimby mogła, czy to z nami, czy z pozostałymi Słowianami sprzymierzyć się i federować, musiałaby przedewszystkiem pozbyć się: prawosławia i samodzielnia czyli despotyzmu. Ale, jeżeli się tego wyrzeknie, to pytam się, cóż jej właściwie pozostanie? Autonomia gminna, czyli ziemstwo, którą się zwyczajnie chwali — ależ ziemstwo bez jawności i swobody, to tylko, jak się wyraził jeden Moskal, parafraza despotyzmu. Może swoboda włościan? — ale swoboda ta na żadnej ustawie nie oparta, w praktyce najfałszywiej stosowana i poniewierana — swoboda, przy trzymaniu włościan w ciemności, to znów tylko parafraza prawosławia. Mówiąc o pozbyciu się prawosławia, rozumiemy jedynie usunięcie z niego charakteru, jaki na sobie nosi, tj. charakteru jednej polityczno-policyjnych instytucji i postawienie go pod prawem na równi ze wszystkimi innymi wyznacznymi i odjęcie z niego owych soldackich posterunków strzegących, by każdy, kto się mu przemieszcza, natychmiast na Sybir wędrował. Rosyjscy więc publicyści, zamiast przywoływania nas do pojednania, w obecnej chwili najzupełniej niemożliwego, przedewszystkiem powinni postarać się u swego rządu, by im wolno było swobodnie roztrząsać i inne przedmioty, a nie jak dotąd jedynie despotyzm i prawosławie wystawiać, powinni postanowić, by rząd, pozbywszy się swego charakteru, jeśli to znów możliwe, o czem najzupełniej wątpimy, wszedł na inną drogę, na drogę uszanowania każdej odrębnej właściwości, by jej pozwolił swobodnie rozwijać, by zbierał się z wolnością, czyli inaczej mówiąc, powinni by razem z całym społeczeństwem postarać się o usunięcie obecnego systemu rządowego, zgoda postarać się o najzupełniejszą zmianę obecnego rządowego organizmu i rozpocząć zupełnie inne życie, a wówczas... wówczas dopiero, gdy będą takie rękojmie, dopiero mowa być może o pojednaniu się w imię wzajemnego interesu. Nawoływanie nas do pojednania się w imię Słowiańszczyzny nikogo nie zbudzi, bo przedewszystkiem Rosya powinna się wylegitymować z plemienności słowiańskiej, za jaką się podaje, a wylegitymować się może wówczas, gdy pomiędzy innymi zrobi rozróżnienie z despotyzmem, bo pamiętać należy, że miłość wolności, a nienawiść despotyzmu jest jedną z charakterystycznych cech plemienia słowiańskiego. Miłość zaś despotyzmu zdradza zawsze krew turkowską. Wreszcie nie ulega najmniejszej kwestyi, że Słowiańszczyzna może się przy sprzyjających warunkach, lub przy rzeczywistym zrozumieniu pozycji przez Austryę sfederować najdoskonalej bez Rosji, że owszem w obecnym położeniu rzeczy ta ostatnia może jedynie zabić ideę słowiańską, a nie powołać jej do rzeczywistego życia. Rosya może tylko stworzyć pan-moskwizm. Z ideą słowiańską godzi się najzupełniej wszelki byt polityczny i państwowy, jakiegokolwiek. Z ideą pan-moskwizmu o czemś podobnym marzyć, byłoby szaleństwem. Kto coś podobnego przypuszcza, ten najdobitniej dowodzi, iż nie ma najmniejszego pojęcia o charakterze społeczeństwa i państwa moskiewskiego. Toż dzień w dzień dzienniki rosyjskie powtarzają, że Rosya przynależy na łono swe Słowiańszczyźnie, ale nie inaczej, tylko jeśli ta przyjmie język moskiewski, obyczaj moskiewski i uzna Rosję, jako hegmona samowładnego. Szczerość ta nawet zbyteczna, bo, powtarzamy, postępowanie z nami jest wymownym dowodem podobnych dążeń i podobnego kierunku. Takie jest nasze przekonanie, oparte na znajomości charakteru społeczeństwa rosyjskiego, jego rządu i dzieł dotychczasowych, a gotowiśmy zmienić nasze przekonanie, jeśli spostrzeżemy, że Rosya porzuca dotychczasową drogę, a wchodzi na inną. Bo przynajmniej z tego, iż nie wierzymy, iżby Rosya miała być potężnym przez Opatrzność, na wieki wieków, narodem — owszem wierzymy w możliwość postępu i co do niej — ta możliwość jest najzupełniej w jej mocy, choć nie taimy przed sobą, iż na tej drodze czekają ją ciężkie trudy i prace. Czy więc znajdzie w sobie dość energii, dość odwagi moralnej, dość uczucia sprawiedliwości, by wejść na tę drogę? Oto pytanie, od rozwiązania którego dopiero zależy możliwość porozumiewania się naszego i szukania dróg do pojednania z Moskwą. Bez tego nie pomogą nam ani zjazdy polsko-rosyjskie, jak proponuje liberalny Rosjanin, ani słowiańskie, jak proponują Czesi. Te zjazdy, choćby przy pomocy najgorliwszych arbitrow, nie doprowadziłyby do żadnego rezultatu, co najwyżej skończyłyby się jedynie na czułych frazesach i mowach toastowych. Tylko jeśli dotychczasowe podstawy organizmu społecznego i państwowego w Rosji, radykalnie zmianie ulegną, jeśli w skutek tego i my w innym stosunku do nich postawieni zostaniemy — tylko wówczas, powtarzam, dopiero modus vivendi pomiędzy nami a nami może być na seryo i z najzupełniejszym przekonaniem, że będzie wzajemnie dotrzymany, ustanowiony. W dzisiejszym zaś położeniu przypuszczać coś innego, byłoby to samo, co budować zamki na lodzie, a strzedz się właśnie tego powinniśmy, choćby dla tego, by Moskale nas, jak to dotąd zwykłe czynią, zdolnością do utrud nie przesładowali. A więc konkludując to wszystko, co powiedzieliśmy, utrzymuję, iż szczerze pojednanie się z Moskalanami najzupełniej zależy od nich. Czy jednak zdolni są podnieść się do tej wysokości, na jakiej dokonanie zgody byłoby możliwe — oto pytanie — którego rozwiązaniem zająć się powinni. Pewny jestem, że zjazd, jakiego się domagali — nic innego nie mógł by im powiedzieć; bo wreszcie mutatis mutandis, toż samo wszystkie niemal organa nasze powiedziały, a zazwyczaj musimy dla użytku dzienników moskiewskich i niektórych czeskich, że prócz bardzo zresztą luźnego wyrażenia się jednego z korespondentów dziennika Kraj żaden organ polski nie wypowiedział się czy to pośrednio, czy bezpośrednio nie tylko za pojednaniem, ale nawet możliwością pojednania w tej chwili z Rosją.

Dzienniki moskiewskie i czeskie odpowiadają nam, że jej też żaden stanowczo nie odepchał. Prawda — ale właśnie przekonani o tym, że dziś Polacy nie rządzą się uczuciami, owszem gotowi je uczynić i pójść tam, gdzie im dobrze rozumiany i na ścisłym rachunku oparty interes iść każe. A w takim postanowieniu — może się przedstawić i ewentualność innych przymierzy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył prezesowi sądu ziemskiego dr. Bessel w Clevie nadać gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Saksonii, 30 października.

(Kapitulacja Metz.)

A. Prawie cała armia, z jaką Napoleon III rozpoczął wojnę z Prusami, znajduje się w niemieckiej niewoli. Wypadku podobnego nie zna historia. Bywały kapitulacje pojedynczych korpusów, rozpadano wojsko całego narodu, ale powtarzamy, nigdy dzieje nie widziały, ażeby armia państwa, które się głosiło za pierwszą potęgę świata składała broń przed nieprzyjacielem. Sedan i Metz przedstawiały nam ów nieznan widok. W Sedanie 84,000, w Metz 173,000 żołnierzy francuskich kapitulowało. W Sedanie upadło cesarstwo, w Metz w próchno się zamieniła potęga Francji, a tam i tutaj uszkodzony został honor narodu francuskiego. Niemcy mają być z tego dumnymi. Lekkomysłowość i błędy, jakich nigdy nigdzie nie popełniono, zgromadziły im tryumf, jakiego się sami nie spodziewali. Szczęście więcej niż jeniusz obdarzyło ich znaczącymi, doniosłymi zwycięstwami niż te, które Napoleon I w początku wieku odniósł nad nieprzyjaciółmi. Nie da się jednak zaprzeczyć, że szczęście to spowodowała wysoka oświata, mądra organizacja, rozumne przewodnictwo, — wielka waleczność niemieckich wojsk oraz szeregów z Polaków złożonych. Ażeby sława niemiecka stała się zupełną, potrzeba jeszcze tylko, ażeby była wspaniałomyślną dla zwyciężonych Francuzów a sprawiedliwą dla Polaków, którzy krwią swoją blask jej podnieśli!

Co spowodować mogło marszałka Bazaina do kapitulacji: głód czy intrzygi polityczne? Wojsko jego wypróbowane w wielu bitwach, mężne, wytrwałe, zdolne było do kroku rozpoczynać, do bitwy chociażby na noże. Dla czegoż tedy bitwy marszałek Bazaine nie stoczył? Gwardya nie chciała słyszeć o złożeniu oręża, komendanci fortów protestowali przeciwko kapitulacji — dla czegoż marszałek nazywany „żelaznym” złożył broń? Żołnierze wprawdzie nie mieli dostatecznego pokarmu i otrzymywali żywność zdolną zaledwie utrzymać, ale zdaje się, że głodu nie należało się obawiać, jeżeli prawdziwą jest wiadomość podana przez Manheimer Journal, że 36,000 koni oddano w Metz w ręce zwycięzców. Prochu było dosyć, broni aż nadto, bo 3000 armat i podobno 100,000 szasopotów złożono przed nieprzyjacielem, więc było jeszcze czem bitwy staczać. Marszałek atoli od 7 października nie usiłował już więcej walczyć.

Począwszy od bitwy z naszą landwerą, nie w orężu szukał ratunku ale sztuką dyplomatyczną chciał się wydobyć z żelaznego pierścienia i wydobył się, oddając 60 milionów franków i najdzielniejszą, jaką Francya posiadała armię w ręce mało co licniejszego przeciwnika.

Nie jesteśmy skory do wydawania wyroków, więc też i na pytanie, które każdy sobie zadaje, badając przyczyny kapitulacji w Metz, nie odpowiadamy dzisiaj. Za mało jeszcze mamy wiadomości o stanie, w jakim się armia francuska w Metz znajdowała, ażebyśmy przyznać mogli słuszność tym, którzy powiadają, że choroby, głód i nieposłuszeństwo, oraz bunt podwładnych mu wojsk skłoniły marszałka do hrniebnego poddania się, za mało także zajrzelismy po za zasłonę, która pokrywa tajemnicę misji Bourbakiego oraz układy Boyera w Wersalu i w Anglii, ażebyśmy mogli zgodzić się z tymi, którzy twierdzą, że intrzygi bonapartystów, prowadzone z p. Bismarckiem oraz obietnica kanclerza powrodoena na tron Napoleona III, jest rzeczywistym powodem kapitulacji nad Mozela. Jakikolwiek atoli powód, militarny czy polityczny, kierował ręką Bazaina przy podpisywaniu haniebnego układu, to jest pewne, że niktby myśl poddania się nie przyszła mu do głowy, gdyby w sercu jego błądźliwa w siły własnego narodu, gdyby był zupełnie poświęconym dla sprawy całości i niepodległości Francji, a dbałym o jej honor. W upadku ducha, w demoralizacji należy więc upatrywać przyczynę katastrofy w Metz. Ta sama przyczyna wywołała kapitulację w Sedanie i wszystkie klęski jakie Francya poniosła w tej wojnie. Rozpamiętywanie jej bardzo jest zwłaszcza dla nas nauczajacem, bo potwierdza najzupełniej wielokrotnie uczynione doświadczenie, że największa potęga materialna od upadku nie ocala, jeżeli nie jest podtrzymywana przez potęgę moralną. Na gruncie tej ostatniej trwała tylko bywa moc materialna. Starajmy się więc przedewszystkiem o moralne odrodzenie. Pierwsiem jego zawiędzamy, żeśmy od wieku robicili zupełnie nie upadli; silnemu jego rozwinięciu przypisze kiedyś potomność materialną restaurację naszej ojczyzny.

Po upadku Metz zmniejszyły się dla Francuzów szanse powodzenia. Zwycięstwo, jakie Francuzi odnieśli nad dywizją badeńską pomiędzy Bascon a Monbelliard nie podnosi ich bynajmniej.

Obwieszczenie.

Podług przepisów ustawy z dnia 30 maja 1849 względem wykonania wyborów członków do Izby deputowanych i regulaminu z dnia 10 lipca 1867 ustanowiliśmy oddziały, do których wyborcy pierwotni podług opłacanych stałych podatków rządowych i tutejszego gminnego podatku do dochodów należą, lub należący mogli, gdyby prawnie od opłaty podatku klasycznego i stałych podatków komunalnych nie byli uwolnieni. Ogólny spis oddziałowy na tutejszym ratuszu, ekstrakt zaś z niego dla każdego okręgu wyborczego, które tworzą razem dotyczące obwodu listy oddziału, w tych lokalach, w których dnia 9 listopada r. b. wybory wyborców nastąpić mają,

w dniach 5, 6 i 7 listopada r. b.

publicznie wyłożone będą. Kto spis na nierzetelny lub niezupełny uważa, może w przeciągu powyższych trzech dni piśmiennie donieść albo do protokołu nam podać. Następujący wykaz wskazuje odgraniczenie okręgów wyborczych, liczbę wyborców mających być obranymi, w każdym okręgu i jego oddziałach, przewodniczących wyborom i ich zastępców, lokale, w których wybory dla każdego okręgu odbywać się mają, tudzież czas dnia, w ciągu którego listy oddziałowe dla każdego okręgu dnia 5, 6 i 7 listopada r. b. publicznie wyłożone będą.

WYKAZ.

Numer pierwotnego okręgu wyborczego	Odgraniczenie okręgów wyborczych. (Grunta oznaczone są policyjnymi numerami ulic).	Liczba obywateli mających wybierać. A. w 1 oddziale B. w 2 oddziale C. w 3 oddziale	A. Przewodniczący oborom. B. Jego zastępca	Miejsca oborów w pojedynczych okręgach wyborczych.	Czas w którym dnia 5, 6 i 7 bm. listy oddziałowe publicznie wyłożone będą.	Numer pierwotnego okręgu wyborczego	Odgraniczenie okręgów wyborczych. (Grunta oznaczone są policyjnymi numerami ulic).	Liczba obywateli mających wybierać. A. w 1 oddziale B. w 2 oddziale C. w 3 oddziale	A. Przewodniczący oborom. B. Jego zastępca	Miejsca oborów w pojedynczych okręgach wyborczych.	Czas w którym dnia 5, 6 i 7 bm. listy oddziałowe publicznie wyłożone będą.
1.	Stary Rynek 1-36 70-81 92-100 (Kramarska ulica 3-9)	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. aptek. Kirschstein B. cuk. Pfitzner	Sala handlowa w budynku wagi miejskiej	Po połud. od 2-4 godz.	21.	Ulica św. Wojciecha 10-39 Przypadek Małe Garbary 1-14	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Kupiec A. Krzyżanowski B. Kupiec A. Czapski	Dom szkolny na Mał. Garbarach na parterze	Po połud. od 4-6 godz.
2.	Stary Rynek 37-44 Szeroka ulica 1-30 Klasztorna ul. 14-16 Ślósarska ulica 3-5 Garbarska ul. 19-22 35-37 (Kramarska ulica 1-2)	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. radzca miasta Annus B. kupiec Fraas	Sala posiedzeń magistratu	Przed poł. od 9-11 godz.	22.	Stary Rynek 85-91 Kramarska ul. 18-21 Wroniecka ul. 1-25 Ślósarska ul. 1-4 Mokra ul. 1-4 Szafarska ul. 1-4	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Księgarz Le. vysehn B. Piwowar Muschner	Sala w Kolegium ul. Wroniecka No. 4	Przed poł. od 9-11 godz.
3.	Stary Rynek 45-52 Butelska ulica 1-23 Klasztorna ulica 3-8 17-18 Ślósarska ulica 6 Wodna ulica 1-14	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kupiec P. Andersch B. kup. Goldenring	Sala posiedzeń reprezentantów na ratuszu	Przed poł. od 9-11 godz.	23.	Zydowska ul. 1-34 Dominikańska ul. 1-6 Kramarska ul. 23-24 Szewska ul. 1-3, 18-20	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Kupiec Lippmann Auerbach B. Destylator Zwenker	Sala w domu Piolettego ul. Wroniecka No. 18	Przed poł. od 9-11 godz.
4.	Stary Rynek 53-68 Wrocławska ulica 1-9, 37-40 Kozia ulica 3, 26, 27 Gołębia ulica 1-3, 5-7 Jezuicka ulica 1-12	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kup. Robert Garfey B. prof. dr. Szarfarkiewicz	W starém gimnazjum s. Maryi Magdaleny, ul. Jezuicka na piętrze	Przed poł. od 9-11 godz.	24.	„ „ 5-16 Piaskowa ul. 1-10 Dziedziniec Barleba 1-9 Składy drzewa 1 i 2 Szyperka ul. 2-10 Wielkie Garbary 24-29	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Poczmistrz Gerlach B. Kupiec Salomon Löwinsky	Dom szkolny Małe Garbary na I piętrze na lewo	Po połud. od 4-6 godz.
5.	Wodna ulica 16-20 Kozia ulica 1, 2, 28-30 Nowy Rynek 1-17 Garbarska ul. 7-15, 41-48	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kupiec Albert Kunke B. kotlarz Kryszewicz	Dom szkolny przy ul. Wszystkich Św. na parterze po lewej stronie	Po połud. od 4-6 godz.	25.	Szyperka ul. 11-21 Wielkie Garbary 30-33 Chwaliszewo 1-15, 37-98 Wenecka ul. 1-19	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Aptekarz Reimann B. Kupiec Kleemann	Dom szkolny na Chwałiszewie na parterze	Po połud. od 4-6 godz.
6.	Grobla 1-44 Garbarska ulica 16-18, 38-40	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. radzca miasta dr. Samter B. cieśla Feckert	Dom szkolny na Grobli No. 1	Po połud. od 4-6 godz.	26.	Chwaliszewo 16-31, 62-86 Tum 1-10, 37	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Rendant Janowicz B. Destylator Beyer	Dom szkolny na Chwałiszewie na I piętrze	Po połud. od 4-6 godz.
7.	Ulica za bramką 1-15 Zielona ulica 4-5 Wszystkich Św. ulica 1-4 Garbarska ul. 1-6, 49-57 Kolumbia 1-20	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. rektor Hiel-scher B. stol. Zeyland	Dom szkolny przy ul. Wszystkich Św. na parterze po prawej stronie	Po połud. od 4-6 godz.	27.	Wieżowa ul. 1-9 Seminarska ul. 1-8 Ostrówek 1-12 Chwaliszewo 32-45, 57-61 Szkuciarze	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Kupiec David Kantorowicz B. Restaurator Lehmann	Dom szkolny przy Tumie na parterze	Po połud. od 4-6 godz.
8.	Strzelecka ulica 1-26 Długa ulica 1-12 Zielona ulica 1-3	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. dyr. szkoły re. dr. Brennecke B. buchalt. Dziobek	Dom szkoły realnej przy ulicy Strzeleckiej na piętrze	Po połud. od 4-6 godz.	28.	Ostrówek 13-20 Ulica nad Cybina 12 i 13 Śródecka ul. 1-3 Śródecki Rynek 2-5, 12-17 Warszawska ul. 1-5 Filipińska ul. 1-6 Bydgoska ul. 1-7 Zawady 1-31 Zagórze 13-15	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Nauczyciel Toparkus B. Nauczyciel Baeck	Dom szkolny przy Tumie na I piętrze	Po połud. od 4-6 godz.
9.	Rybaki 1-31 Zielona ulica 1-7	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. sekret. miasta poasul. Zehe B. radzca apelac. Kromayer	Dom szkoły realnej przy ulicy Strzeleckiej na piętrze	Po połud. od 4-6 godz.	29.	Chwaliszewo tylnie 3-8 Na Tamie 1-5 Warszawska ul. 6-16 Śródecki Rynek 1, 6-11 Ulica nad Cybina 1-10 Sw. Roch przedmieście 1-28 Ulica Sienna 1-8	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Registrator Beyer B. Właściciel młyn. C. F. Rabbow	Seminarium nauczycielskie na Śródcie	Po połud. od 4-6 godz.
10.	Półwiejska ulica 1-35 Fort Wilda Ogrodnowa ulica 1-3, 13-20	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. prof. Witulski B. malarz Hesselbein	Sala w Odeum	Przed poł. od 9-11 godz.	30.	Główna Komenda w zastępstwie Główny Guvernement Komendantura Batalion kompletowy II, dolno-szląski pułk No. 47, włącznie ataszowanych rzemieślników tegoż oddziału Batal. kompl., pułk grenadyerów No. 7, włącznie ataszowanych rzemieślników	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Audytor garniz. Triepke B. Pomocniczy audyt. Pelac	Nowa realna szkoła	Po połud. od 4-6 godz.
11.	Piekary 2-21 Podgórska ulica 1-15 Wysoka ulica 4-5 Nowa Ogrodowa ulica 4-12	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. agent jeneral. Meyer B. prof. Scholz	Sala w ogrodzie w Odeum	Przed poł. od 9-11 godz.	31.	Dyrekcja budowy fortyfikacyjnej włącznie ataszowanych Komenda obrony krajowej Batal. kompl. zachodnio prusk. pułku grenadyerów No. 6 Batal. hompl. dolnoszląski trenu No. 5, I i II kompanii Dolno-szląski komplet. oddział No. 5 Batal. kompl. zachod. prusk. fi. zylierów pułku No. 37 Eskadra przybocznych huzarów II pułku No. 2 Inspekcja kompl. eskadry 5go korpusu	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Nadporucznik Hirskeorn B. Sekret. fort. Glaeser	Stara realna szkoła, Wrocławska ul. No. 16 na I piętrze	Po połud. od 4-6 godz.
12.	Wrocławska ulica 10-36 Szkołna ulica 1-14 Kozia ulica 8-11	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. aptek. Elsner B. zawiad. lomb. Schnase	Dom szkolny na Szkolnej ulicy	Po połud. od 4-6 godz.	32.	Sztab 19 pieszej brygady Sztab w zastępstwie 20 pieszej brygady Skład artylerji Batal. kompl. dolno-szląskiej artylerji polnej No. 5 10 kompan. dolno-szląsk. pułku artylerji fortyfikacyjnej No. 5 9 komp. fortyfikacyjna 2 komp. fort. włącznie z sekcyą rzemieślników Kombinowany oddział obrony krajowej półinwalidów, pułk dolno-szląski No. 47, 2 batal. 1 komp. Batalion kompletowy No. 46 włącznie z oddziałem rzemieślników	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. Nadporucznik Zettwitz B. Nadporucznik Kliegel	Stara realna szkoła, Wrocławska ul. No. 16 na parterze	Po połud. od 4-6 godz.
13.	Wilhelmowska ulica 12-18 Rycka ulica 11-16 Nowomiejski Rynek 1-3, 5, 6, 10 Królewska ulica 1-21 Lipowa ulica 1-6 Wiatrak przed Berl. br. 1-15	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. dyrek. banku Rosenthal B. kupiec C. F. Meyer	Dom szkolny na św. Marcynie No. 21	Po połud. od 4-6 godz.						
14.	Św. Marcina ulica 10-46 Mała Rycka ulica 1-8	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kupiec Hugo Schellenberg B. sekret. rej. Muhlert	Dom szkolny na św. Marcynie No. 21	Po połud. od 4-6 godz.						
15.	Św. Marcina ulica 54-67 Wielka Rycka ulica 6-10 Berlińska ulica 11-26 Warowna Berlińska	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kupiec komis. Jaffé B. kupiec Cichowicz	Sala w domu Haupta	Przed poł. od 9-11 godz.						
16.	Wałowa ulica 1-9 Młyńska ulica 1-22	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. kupiec H. Bielefeld B. malarz Schulz	Sala w ogrodzie Ludowim, ul. Królewska	Przed poł. od 9-11 godz.						
17.	Berlińska ulica 27-34 Rycka ulica 11-16 Nowomiejski Rynek 1-3, 5, 6, 10 Królewska ulica 1-21 Lipowa ulica 1-6 Wiatrak przed Berl. br. 1-15	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. dyrek. banku Rosenthal B. kupiec C. F. Meyer	Dom szkolny na św. Marcynie No. 21	Po połud. od 4-6 godz.						
18.	Rycka ulica 1-2 Fryderykowska ul. 16-33 Plac Wilhelmowski 11-18 Wilhelmowska ul. 21-30 1-11	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. aptekarz dr. Mankiewicz B. właśc. oberż. Mylius	Lokal restaur. Arendta ul. Fryderykowska No. 31	Przed poł. od 9-11 godz.						
19.	Nowa ulica 1-5 Sierocia ulica 8 Franciszkańska ulica 1-2 Zamkowa góra 1-6 Zamkowa ulica 1-5 Fryderykowska ul. 1-15, 34-38 (Kramarska ul. 16, 17)	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. radzca miasta Kaatz B. inspek. miasta Seydel	Ulica Sierocia, Nowa ul. na II piętrze	Po połud. od 4-6 godz.						
20.	Magazynowa ulica 1-15 Sapieżyński plac 5-7 Plac Działowy 1 10 Ul. św. Wojciecha 1-9, 40-50	A. — 2. B. — 2. C. — 2. Ogółem 6.	A. radzca kanc. Maetze B. kup. Renard	Dom szkolny na Mał. Garbarach na piętrze po prawej stronie	Po połud. od 4-6 godz.						

Wyborcy pierwotni mający w tutejszej gminie prawo głosowania, w listach oddziałowych wykazani, zwołują się niniejszemu na wybór wyborców w przeznaczonych lokalach wyborczych na **dzień 9 listopada r. b. z rana o 9 godzinie.**
Poznań, dnia 1 listopada 1870.

Magistrat.

Walne zebranie przedwyborcze celem wyboru kandydatów do sejmiku w Berlinie odbędzie się we **Wrocławu** w hotelu Paprzyckiego dnia **7 listopada r. b.** o godzinie 11 przed południem, na które prawyborców powiatu Wrzesińskiego uprzejmie wzywam.
Z p. (6481)

A. Jackowski.

Zapraszam wszystkich prawyborców polskich powiatu Mogilnickiego na Walne zebranie wyborcze w dniu **8 listopada r. b.** o godzinie 12 w południe do hotelu pana Kiszewskiego w **Trzemesznie** w celu wyboru kandydatów do sejmiku pruskiego.
(6498)

Jan Arndt.

Prawyborców powiatu Krobskiego zapraszam na Walne zebranie przedwyborcze powiatowe na **poniedziałek, 7 listopada r. b.** o godz. 11 do **Krobi** w sali p. Neymana.
(6497)

Stanisław Czarnecki.

Kilku przemysłowców, powodowanych olbrzymim dylematem, jaki moja **Kraja prawdziwa karolinentalska herbata Dawidowa** we wszystkich znajduje okolicach, kusi się o wprowadzenie do obrotu falsyfikatów a dla uzupełnienia falszerstwa używają tych samych etykiet, jakie zaprowadziłem u mego fabrykatu. Ponieważ każdy taki falszyfik jest mieszaniną bezskuteczną, która mogłaby zyskać, toważ **Kraja prawdziwa karolinentalska herbata Dawidowa**, (używana, jak wiadomo, z udejącym skutkiem w cierpieniach piersiowych i płucowych), przeto postanowiłem na każdej paczce umieszczać podpis mój w niebieskiej farbie na sygnaturze, na co zawsze niechaj uważają P. T. konsumenci prawdziwej herbaty Dawidowej a wszystkie równobrzmiące falsyfikaty, nie mające mego podpisu, odychają. Paczka kosztuje 4 gr.
(6495)

Ostrzeżenie.

Co dopiero wyszło w komisie **M. Lett-gebra i Spółki:**
Katolicka nauka wiary
Ks. biskupa Dr. H. Martina, przełomczył z niemieckiego **Ks. Stanisław Rubowicz**, Dyrektor kr. kat. seminarium w Kępcy. Tom I. Str. XI i 388.
Cena 1 tal. 5 gr. (6368)

Zdatnego pomocnika i ucznia poszukuje cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie. (6496)

Młoda dziewczyna z dobrą wychowaniem życzy sobie przyjąć miejsce jako towarzyszkę i wyręczycielką pani domu. Listy uprasza się poście **R. M. Poznań.** (6516)



Sprzedż tryków Negretti
pochodzenia **Lenschow-Kentzlin**, hodowanych przez pana B. Klepaczewskiego, rozpoczęła się w **Dobrojewie** z dniem 1 listopada.
Dobrojewo, stary kolei żelaznej Wronki, dnia 27 października 1870. (6367)
Stefan hr. Kwilecki.

U podpisanego niechaj się zgłosi w własnym interesie nie wiadomy z pobytu **Marcin Sobiechowski** najpóźniej do **1 kwietnia r. p.**
W razie zgony tegoż upraszam o wiadomość do **X. M. Pajderski**, w Gostyniu. (6485)

Organista

biegły w swoim zawodzie i opatrzone w świadectwo moralnego życia, może zaraz znaleźć umieszczenie przy kościele parafialnym w **Pszczynie**, powiatu Międzyrzeckiego. (6466)

X. Rutkowski, proboszcz.

Grunt w Gnieźnie, stósowny na składowi i plac do sprzedaży drzewa, dom mieszkalny murowany, o 6 oknach frontu, niebezpieczny w prowincjonalnym towarystwie ogniom w 4400 tal., roczne komornie 300 tal., wraz z podwórzem, ogrodem i stajnią nad kolejną poznańsko-toruńską-bydgoską, jest do sprzedania przy bezprzekładnej niskiej cenie 380 tal. O łask. adresy uprasza pod **J. S. No. 7** Reichenbach w Szląsku. (6452)

Pierwszorzędne nędzy w całym Poznaniu tylko u mnie tania dzisiaj nabyć można Wodna ul. No. 25. (6515)

K. Szule.

Dla gospodarzy wiejskich: Przeciw zapaleniu śledziony

polecia wielokrotnie doświadczony środek apteka miejska w Ciotha. Cena paczki wraz z przepisem użycia 13. (6193)



Zagubiono

złotą młodą **taksę**. Oddawca otrzyma stósowną nagrodę w domu przy ulicy Berlińskiej No. 15c. (6525)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Dom **Przysieka** pod Kościanem poszukuje od Nowego Roku **ogrodnika**, kawalera posiadającego doskonale świadectwo i znającego się na pielęgnowaniu oranżeryi. (6520)

W Gwiazdowie pod Kostrzynem sprzedane być mają **stadniki** czystej rasy holerderskiej i różnego wieku. (6524)

Sprzedż tryków

z mojej owczarni zarodowej (pochodzenia z Leutewitz Stachau) rozpoczęła się. Najbliższa stacya Oleśnica kolej na prawym brzegu Odry, gdzie furmankę zawsze dostać można.
Paulwitz pod Perschütz, Szląsk. (6290)

v. Prittwitz.



Sprzedż tryków

w zarodowej owczarni w **Smiełowie** pod Zerkowem rozpoczyna się z dniem 20 października. (6132)

Pancom odbiorcom z znanej zarodowej owczarni w **Janówku** pod Pakością donoszę, że przed dwoma laty nabyłem z tejże 10 czolowych macior odstawionych z oryginalnymi baranami z Rambouillet i dochowałem się od nich **40 tryków**, które obecnie mam na sprzedaż. Ceny zastósowane do obecnych koniunktur.
Wola skrzędną pod Gnieznem. (6495)

J. Mroziński.



Sprzedż tryków z księżęcno-anhaltyskiej owczarni zarodowej **Frassdorf** pod Coethen rozpoczęła się tutaj. Ceny od dwudziestu talarów począwszy. (6521)
Orla pod Koźminem.

Sprzedż tryków

francuskiej owczarni **Merynosów** dających czystą sankę w **Grüben** pod **Niemodlinem** (Falkenberg, Szląsk), stacya kolei **Loewen**, rozpoczęła się 1 listopada r. b. (6464)
Cena od 50 do 100 tal.; pojedyncze zwierzę wyżej.

Hr. Walewski.